



CHAMBERLAIN
angielski minister skarbu,
objął ma stanowisko pre-
mjera po ustąpieniu Mac
Donalda.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MAC DONALD
premier angielski, zamierza
ustąpić ze swego stanowis-
ka, ze względu na zły stan
zdrowia.

ROK X.

PIATEK, 25-GO LISTOPADA 1932 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 329

Trocki w Kopenhadze

Demonstracje duńczyków przeciwko b. dyktatorowi Rosji sowieckiej Jaki jest istotny cel przyjazdu Trockiego do Danii?

Kopenhaga, 25 listopada. Trockim przybył już wczoraj do stolicy Danii, gdzie na zaproszenie studentów, ma wygłosić odczyt o rewolucji francuskiej. Przywitanie jego nie było zbyt serdeczne i zebrane tłumy kilkakrotnie demonstrowały przeciwko b. dyktatorowi Rosji sowieckiej.

PANUJE WIELKIE NIEZADOWOLENIE Z POWODU JEGO PRZYJAZDU, albowiem komuniści wykorzystują pobyt Trockiego dla propagandy wywrotowej. Trockim zamieszkał wraz z żoną w jednym z pierwszorzędných hoteli, zajął jednak skromny apartament. Policja duńska nie dopuszcza do Trockiego nikogo i otoczyła go niezwykle silną opieką.

Kopenhaga, 25 listopada. Książę Aago, kuzyn króla duńskiego, ogłasza w najpoczytniejszym dzienniku „Berlingske Tidende” artykuł z protestem przeciwko przyjazdowi Trockiego. Książę Aago pisze: „Trocki, który

jest zdrajcą własnej ojczyzny i współwinowajcą morderstwa rodziny carskiej, został zaproszony do Kopenhagi przez studentów duńskich. Jako obywatel Da-

nii, wyrażam z tego powodu swe największe oburzenie i ubolewanie, iż taki wypadek mógł się wydarzyć. Rozumiem teraz powiedzenie Szekspira: „COŚ SIĘ

PSUJE W PANSTWIE DUNSKIM”. Dyrekcja duńskiego radja zakazała ogłoszenia odczytu Trockiego przez radjo.

Tragedja zdradzonego męża

Dowiedziawszy się, iż żona uciekła z kochankiem, przeciał sobie żyły u rąk

Łódź, 25 listopada. (ig) Dziś nad ranem w Cygance, na przedmieściu Łodzi, rozegrała się tragedia rodzinna.

W jednym z domów mieszkał tam od dłuższego czasu 32-letni Władysław Kaźmierczak wraz z żoną i trojgiem nieletnich dzieci. Pracował on na posadzie w centrum miasta, a ponieważ nie chciał kilka razy dziennie odbywać dłu-

giej wędrowki z biura do domu i z powrotem, pozostawał na cały dzień w mieście, wracając dopiero wieczorem, po skończonej pracy do domu.

Żona Kaźmierczaka, młoda, przystojna kobieta, nudziła się przez cały dzień sama i wreszcie zawarła znajomość z pewnym starszym mężczyzną, z którym spotykała się dość często w czasie nieobecności męża. Wkrótce powstała

między nimi głęboka miłość i ostatecznie postanowili wyjechać razem z Łodzi. Zaznaczyć należy, że i ów mężczyzna był żonaty, a nadto posiadał czworo dzieci.

Wczoraj wieczorem, gdy Kaźmierczak powrócił z pracy, nie zastał już żony. Wypytyując sąsiadów dowiedział się wreszcie, że żona jego uciekła z innym mężczyzną.

Kaźmierczak gorąco kochał swą żonę i nie mógł przeboleć tej zdrady. Przez całą noc kręcił się po ulicy, a dziś nad ranem przyszedł do domu.

POŻEGNAŁ SIĘ Z DZIEĆMI I BRZYTWĄ PRZECIĄŁ SOBIE ŻYŁY U RĄK

Dzieci, widząc krew brocząca z rąk ojca, zaczęły głośno płakać. Zbudziło to sąsiadów, którzy natychmiast wezwali pogotowie kasy chorych. Stan Kaźmierczaka był tak groźny, że przewieziono go czempredżej do szpitala, celem dokonania operacji. Istnieje jednak słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Denat pozostawił list na stole, w którym pisze, że odbiera sobie życie z powodu zdrady ukochanej żony.

Cztery pożary w Łodzi w ciągu wczorajszego dnia

Łódź, 25 listopada. (ig) Wczorajsze popołudnie upłynęło w Łodzi pod znakiem pożarów. Raz po raz alarmowano straż ogniową i aczkolwiek pożary nie były zbyt groźne, to jednak po raz pierwszy straż ogniowa wyjeżdżała jednego popołudnia aż cztery razy.

Po raz pierwszy wezwano ją na ul. Zawadzka 33, gdzie zapaliła się ściana w mleczarni H. Korna. I oddział straży ogniowej szybko rozwalili płonący mur i tylko dzięki temu zapobiegnięto rozszerzeniu się katastrofy.

Jak się okazało, pożar wybuchł wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego.

Po raz drugi zaalarmowano straż wieścią o pożarze na ul. Śródmiejskiej

nr. 71, i tam wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego w firmie Brzustowski i Miller. Dzięki energicznej akcji straży, zdołano ogień szybko zlokalizować.

Trzeci wypadek pożaru miał miejsce na Pomorskiej 69, gdzie w fabryce sukcesorów Krakowskich, zapaliła się skrzynia z towarami od zbyt rozżarzonego pieca. Pożar ugaszono po 1-godzinnym wysiłku.

I wreszcie czwarty raz wezwano straż ogniową na ul. Wysoką 19, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Ponieważ zbyt późno spostrzeżono ogień, poczęło już grozić poważne niebezpieczeństwo. III oddział straży ogniowej zdołał jednak pożar zlokalizować.

Trup na haku w suferynie

Tajemnicze samobójstwo robotnika

Łódź, 25 listopada. (ig) Wypadek tajemniczego samobójstwa miał miejsce dziś w nocy w domu przy ul. Piwowarowa 11.

Zamieszkiwał tam 27-letni robotnik Eugeniusz Wodykowski. Zarabkował on nieźle, to też nie nie mąciło jego spokoju. Przed niedawnym czasem ożenił się i jak twierdzą sąsiedzi, jego życie małżeńskie było również bardzo szczęśliwe.

Wczoraj wieczorem powrócił do domu z pracy, jak zwykle w wesołym usposobieniu. Śmiał się i żartował z sąsiadami oraz z żoną, to też nikt nie przypuszczał, że nosił się on z jakimś desperackim planem.

O godzinie 11-ej wyszedł na kilka minut z mieszkania. Gdy nie wracał dość długo, żona zaniepokojona, wyszła by go poszukać. I z przerażeniem stwierdziła, że wisi on na haku w suferynie. Na rozpaczliwe wołania młodej kobiety nadbiegli sąsiedzi i odciepli wisielca. Było już jednak zapóźno. Wodykowski nie żył.

Przyczyna targnięcia się na życie pozostaje zagadką.

Malwersacje hitlerowców

Sztywódcy okradają kasy partyjne

Łipsk, 25 listopada. Korupcja wśród hitlerowców — jak donosi prasa lewicowa — jest dziś na porządku dziennym. Ostatnio władze śledcze wykryły znowu kilka poważniejszych afer malwersacyj pieniężnych.

W Brünswiku policja aresztowała przywódcę tamtejszej S.A. pod zarzutem defraudacji 15.000 marek. Ten sam los spotkał cieszącego się dużym zaufaniem

sztabu generalnego narodowej partii socjalistycznej sekretarza frakcji parlamentarnej, niejakiego Fr. Wilkego, który okradł kasę partyjną na 26.000 marek.

Charakterystycznym jest, że przeważną część dotychczasowych nadużyć popełnili przywódcy poszczególnych okręgów, a więc ludzie, stojący na wysokich stanowiskach społecznych.

Szajka terrorystów zlikwidowana w Kaliszu

Naśladowcy Tasiemki zmuszali kupców do składania haraczu. — Policja aresztowała 15 osób

Kalisz, 25 listopada. Już od dłuższego czasu drobni kupcy byli na tutejszym targu terroryzowani przez bandę, która groźbą rewolwerów i noży wymuszała od nich pieniądze. Nadto szajka rozjeżdżała po wszystkich jarmarkach w okolicy, wymuszając w ten sam sposób okup od kupców.

Ostatnio na jarmarku w Ostrzeszowie terroryści zwabili kupców do jednego z mieszkań i wymusili pod groźbą

rewolwerów 250 zł. oraz weksle na różne sumy, przyrzekając, że więcej haraczu nie będą żądali.

Jednakże banda przyrzeczenia swego nie dotzymała i kontynuowała swój proceder.

Wreszcie kupcy postanowili zwrócić się do urzędu prokuratorskiego, gdzie złożyli odpowiednie zameldowanie na terrorystów.

Hersztami bandy okazali się bracia

Olerantowie, których aresztowano wraz z kilkoma członkami bandy.

Już w dniu wczorajszym znalazło się w areszcie 15 osób, jednakże mają nastąpić dalsze aresztowania celem ostatecznego zlikwidowania niebezpiecznej bandy.

Afera ta, przypominająca słynną w swoim czasie aferę Tasiemki w Warszawie, wywołała w mieście wielką sensację.

Ostatni dzień wypłaty robotnikom „Scheiblera i Grohmana”

Łódź, 25 listopada. (it) Dziś po południu odbędzie się wypłata zarobków ostatniej partii robotników fabryk Scheiblera i Grohmana. Dziś zgłoszą się robotnicy tkalni, przy ul. Targowej 46, wykończalni przy ulicy Emilji 5-7, wykończalni przy ul. Targowej 46 i warsztatów mechanicznych.

W ten sposób wszyscy robotnicy zostają już definitywnie zwolnieni. Czynne będą tylko biura administracyjne zakładów przemysłowych, które wykańczają będą wszystkie zaległości księgowo.

Spadek cen na targowiskach miejskich

Łódź, 25 listopada. (it) Po ostatniej zwyżce cen artykułów spożywczych, dziś na targowiskach miejskich nastąpiło pewne odprężenie. — Ceny wszystkich niemal artykułów spadły w większym lub mniejszym stopniu.

I tak: staniało mięso i drób o 10 proc. nabiół o 5—7 proc. Utrzymują się tylko ceny jarzyn i owoców na tym samym poziomie.

Londyn, 25 listopada. Funt szterling, który przez cały dzień wczorajszy utrzymywał się na poziomie 3.27 do 3.27,5 pod wieczór, po ogłoszeniu oświadczenia Hoovera spadł raptownie o prawie dwa punkty do 3.25,5.

Liga narodów nie ma pieniędzy!

Wiele państw nie płaci punktualnie swych składek. Sekretariat tej instytucji zatrudnia 1000 urzędników

(m) O moralnym kryzysie, jaki przeżywa Liga Narodów pisze się i mówi bardzo wiele. Nkt jednak nie interesuje się jej materialnymi sprawami. Wysuwają się żądania pod jej adresem, krytykuje się każde jej posunięcie, ale mało chyba jest ludzi na świecie, którzy wiedzą na czem polega organizacja tej instytucji i z czego ona się utrzymuje.

A tymczasem Liga Narodów do złudzenia przypomina pewnego bohatera powieści Balzaca, adwokata, który tak długo prowadził sprawy pewnej rodziny arystokratycznej, aż został doszczętnie zrujnowany. Liga z trudem tylko wiąże koniec z końcem w swym budżecie, albowiem nie wszyscy wierzyciele uważają za swój obowiązek punktualnie płacić swe długi. A wydatki Ligi Narodów są niepomiarne wielkie — w roku 1931 przekroczyły one 31 milionów franków.

Sekretariat Ligi Narodów kosztuje 17 milionów franków. Zatrudnia on bowiem przeszło 1000 urzędników, nie mówiąc już o generalnym sekretarzu, którego pensja wynosi 700.000 franków rocznie, szefach poszczególnych wydziałów i ich pomocników.

Aby wyrobić sobie pojęcie o skali prac sekretariatu — wystarczy przytoczyć, że w nowym gmachu Ligi Narodów, który obecnie się buduje. Przeznaczono 600 pokoi na sekretariat Ligi. Jest to całe państwo, posiadające armię urzędników.

Około 8 milionów złotych pochłania międzynarodowe biuro pracy przy Lidze Narodów, przeszło 3 miliony — międzynarodowy trybunał. Około 2 milionów wydaje Liga na opłatę komornego (własny pałac będzie wykończony dopiero w roku 1936). I wreszcie 1 milion złotych franków Liga wypłaca swym zdymisjonowanym urzędnikom.

A skąd pochodzą wpływy? Oczywiście ze składek członkowskich. W skład Ligi Narodów wchodzi 54 państwa. Z większych państw dotąd nie są członkami tylko Stany Zjednoczone, Rosja, Brazylia i Egipt. I oto te 54 państwa muszą utrzymywać Ligę. Trzeba było jednak opracować jakąś normę, by wiedzieć wiele każdy z członków powinien rocznie płacić.

Biuro wynajmu gości na uroczystości ślubne

(y) Szybkość i dyskrecję zapewnia w swoim rodzaju paryskie biuro agenturowe wszystkim wstępującym w związek małżeński, nie posiadającym krewnych ani znajomych, którzy potrafiliby ich godnie reprezentować podczas uczt weselnej. Zwracają się oni wówczas do biura pośrednictwa małżeństw, które w sposób nader pomysłowy załatwia tę dość drastyczną kwestję.

„...Gotowi jesteśmy dostarczyć państwu na dzień ślubu panów z najbardziej wytwornych sfer towarzyskich”, głosi okólnik, rozsyłany do kandydatów do stanu małżeńskiego, „panów o nieskazitelnych manierach i wybitnych walorach towarzyskich. To samo dotyczy również dam, które wezmą udział w uroczystościach weselnych. Potrafią one w każdej sytuacji zachować takt i formy towarzyskie oraz doskonale odegrać rolę krewnych i przyjaciół młodej pary. Nie żądamy wynagrodzenia w gotówce. Goście muszą otrzymać jedynie toalety balowe, które później przechodzą na ich własność”.

Okólnik ten kończy się zapewnieniem iż dyskrecja zaproszonych dam i panów stoi ponad wszelką wątpliwość. Przybędą oni punktualnie o umówionej godzinie i młoda para może być zupełnie pewna, iż goście ci unikać będą wszelkich najmniejszych nawet aluzji, dotyczących przeszłości zawierających związek małżeński, lub też uwag, któreby rzucały cień na ich pochodzenie.

I oto budżet każdego roku dzieli się na 986 części, na 986 jednostek. W zależności od liczby ludności w danym kraju oblicza się wiele kraj ten powinien płacić jednostek.

Najwięcej płaci Anglia — 3.360.000 franków. Na drugim i trzecim miejscu stoją Francja i Niemcy. Płaci oni po 79 jednostek. Później Italia i Japonia — po 66 jednostek. Polska płaci 32 jednostki (przeszło milion złotych franków), Czechosłowacja — 29 jednostek, Rumunia — 22 jednostki, Jugosławia — 20, Belgia — 18, Szwajcaria — 17, Bułgaria, Persja i Wenezuela — 5 i t. d.

Ale myliby się ten, kto przypuszczał by, że państwa płacą swoje składki do Ligi Narodów punktualnie. W roku 1930 nie wpłynęło 28 procent składek. W roku 1931 — 30 procent, a do października b. r. zaległości wynoszą już 36 procent. I w ten sposób Liga znalazła się w bardzo trudnej sytuacji.

Kto jest tak niepunktualnym płatnikiem? Przedewszystkiem Chiny, które nie płacą już od 6 lat. Później następują Niemcy, które winne są 3 miliony franków, Italia (750 tysięcy franków), Albania, Meksyk, Ekwador. Najpunktualniej płacą swe składki Holandia, Szwecja, Polska, Danja, Norwegia, Szwajcaria, Hiszpania i Łotwa.

Najgorsze jest to, iż budowa własnego pałacu Ligi Narodów, musi toczyć się bardzo wolno, właśnie ze względu na brak odpowiednich funduszy. Koszty budowy tego gmachu obliczone są na 26 milionów złotych franków. A ponieważ kryzys coraz bardziej dokuca wszystkim państwom, więc coraz wolniej wpływać będą składki.

I kto wie czy uda się wogóle doprowadzić do końca tej budowy. A wówczas pałac Ligi Narodów pozostanie nieukończony — jako symbol zawiedzionych nadziei ludzkości.

Nocne życie Londynu

Niezliczona ilość klubów towarzyskich. — „Coffe Stalls” — Jak bawią się żołnierze gwardji

Londyn, w listopadzie

(t) Oficjalne życie nocne w Londynie prawie nie istnieje, albowiem wszystkie restauracje, kawiarnie i inne lokale rozrywkowe zostają zamknięte punktualnie o godz. 11 wieczorem. Mimo to tętni ono w całej pełni i wygląda zupełnie inaczej, aniżeli we wszystkich innych wielkich stolicach. Niezliczona ilość rozmaitych klubów towarzyskich otwiera swe podwoje o 12 w nocy. W Londynie istnieje około 100 klubów, które ogniskują w sobie prawie wszystkie sfery towarzyskie.

Istnieją kluby arystokratów, do których wstęp jest niezwykle utrudniony, istnieją kluby milionerów, istnieją jednak również kluby takie, do których można się z łatwością dostać nie wykazując się żadnymi dokumentami. Wystarczy wpłacić 5 szylingów, a jest się już pożądanym gościem klubu.

Są to kluby przeznaczone dla „wykolejonych” oraz przyjezdnych. Kluby te przypominają nieco nasze kabarety. Odbywają się w nich występy artystyczne oraz istnieje cały zastęp fortancerek i specjalnie zaangażowany fortancer.

Szerokie masy jednak bawią się na ulicy, w popularnych „Coffe stalls”. Są to samochody - restauracje, które wędrują na miasto z chwilą zamknięcia innych restauracji. W restauracjach tych wydawane są nie tylko gorące dania, ale otrzymać można również piwo, ulubione przez Anglików, oraz napoje alkoholowe. Częstokroć przy takim „Coffe stall” zbierają się grupy robotni-

ków, czy też pracowników, którzy urządzają sobie libację na stojąco. Najbardziej znany jest „Coffe stall”, znajdujący się przy Hyde - Parku. Obok tego „Coffe stall” zbierają się przeważnie żołnierze gwardji w ubraniach cywilnych. W dzień są oni najlepszymi żołnierzami Jego Królewskiej Mości, ale w nocy chcą się czuć swobodni i dlatego wkładają cywilne ubrania.

„Coffe stall” znajdujący się w pobliżu Piccadilly - Circus posiada jako stałych klientów przeważnie artystów, którzy po opuszczeniu gmachów teatralnych gremialnie spożywają na stojąco kolekcję. Te restauracje wyciskają swe piętno na nocnym życiu ulicy londyńskiej i cudzoziemiec, który przybywa po raz pierwszy do stolicy tak wielkiego imperium, nie może zbyt szybko otrząsnąć się z wrażenia, jakie na nim wywierają te gromady rozbawionych i śmiejących się Anglików.

O godzinie 5-ej rano ulice londyńskie zaczynają już przybierać swój normalny wygląd. Wędrujące restauracje znikają, natomiast na miasto wyruszają dziesiątki samochodów wielkich wydawnictw, które wiozą na dworce miliony dzienników.

Kolos mieszczący w sobie 8 milionów ludzi budzi się już do życia.

Kolejki podziemne wyrzucają setki tysięcy pracowników w City. Przed gmachem Banku Angielskiego obejmuje urzędowanie odzwierzy z halabardą w ręku.

Dzień pracy w Londynie rozpoczęty.

Rekord lotniczy Amy Johnson

Walczyła ona „o honor męża i Anglii”

(m) Depesze doniosły już, że słynna pilotka Amy Johnson, żona nie mniej sławnego lotnika-rekordzisty, postanowiła pobić rekord swego męża przy przelocie z Londynu do Kapsztadu i istotnie zwyciężyła.

Dopiero obecnie jednak dowiedzieli się wszyscy, co właściwie zdopingowało młodą pilotkę do przedsięwzięcia tak odważnego lotu. Okazało się mianowicie iż duńczyk, Otto Tanning, były konsul duński w Johannesburgu, postanowił pobić rekord jej męża, Mollisona i wystartować z Londynu do Kapsztadu.

Amy Johnson zaczęła szykować się gorączkowo do lotu. Nie chciała ona pod żadnym pozorem dopuścić, aby obcy pilot zdobył przewagę. Jak oświadczyła ona w rozmowie ze swymi przyjaciółmi, postanowiła walczyć o „honor męża i Anglii”.

— Będzie to mój najtrudniejszy lot, ale pędzić będę dosłownie na złamanie karku. Albo nie doleczę do celu, a jeśli doleczę, pobiję wszelkie możliwe rekordy

były tylko nie pozwolić zatrzymać obcemu pilotowi.

Samolot Amy Johnson był zaopatrzony w specjalny tank do benzyny, który mieścił w sobie zapas paliwa na 2000 mil, miał jak zwykle, tylko na 500. Amy Johnson osobiście nie przygotowała się zupełnie do lotu. Wybrała się ona jak na spacer, w kostjumie i szlemie lotniczym na głowie. W torbce miała tylko puderniczkę, pomadkę do ust, trochę cukierków i owoców.

Poleciała i — zwyciężyła.

Ubiegły tydzień wogóle przeszedł pod znakiem rekordów lotniczych. — Dwuch Anglików wystartowało z Londynu również do Kapsztadu, zamierzając pobić nie rekord szybkości, lecz rekord długiego lotu bez lądowania. Pragnęła ona pobić rekord dwóch amerykańskich lotników, którzy w ubiegłym roku przebyli 5012 mil z New Yorku do Konstantynopola. Dotychczasowy rekord angielski, ustanowiony w roku 1929 wynosił 3948 mil.

Nadprodukcja inteligencji w Niemczech

Doktorzy i inżynierowie sprzedają gazety

Jak z najnowszego zestawienia statystycznego wynika, młodzież akademicka w Niemczech, t. j. tych, którzy obecnie, lub wkrótce ukończą studia swoje, czeka smutna przyszłość.

W Niemczech istnieje obecnie 350 tysięcy posad, obsadzonych przez ludzi z dyplomami wyższych zakładów naukowych. Dzięki wypadkom śmierci i innym przyczynom w ciągu roku zwalnia się około 10.500 posad. Z drugiej strony na posady te czeka armia, składająca się z przeszło 50 tysięcy ludzi z dyplomami wyższych uczelni.

Najbliższej wiosny i jesieni 1933 r. na rynku pracy przybędzie około 25 tysięcy nowych dyplomowanych młodych ludzi, tak, że na każdą wakującą posadę przypadnie po 7-miu kandydatów z wyższym wykształceniem.

W końcu 1930 roku było w Niemczech 51.700 lekarzy. Każdego roku pracę otrzymuje od 1.300 do 1.500 nowych lekarzy. Dzięki przyrostowi ludności, wzrasta również zapotrzebowanie na nowych lekarzy.

Obecnie, pomimo dużej pauperyzacji tego odłamu inteligencji, stan jego jest jednak znośny. Natomiast w roku 1936 otrzymają Niemcy nowych 8.000 lekarzy, czyli ilość dwa razy przekraczająca granicę potrzeby.

Także wśród filologów sytuacja jest smutna. W najbliższych latach 11.600 filologów skazanych będzie na przymusowe bezrobocie. Ta rozpaczliwa sytuacja na rynku pracy inteligencji, rozciąga się również na inne zawody, których zajęcie nie wymaga wyższego wykształcenia.

Tak na przykład maszynistka, która nie posiada średniego przynajmniej wykształcenia nie ma absolutnie żadnych szans na otrzymanie posady. Wybór maszynistek, stenotypistek i t. p. jest tak wielki, że pracodawcy prócz odpowiednich kwalifikacji żądają jeszcze, aby kandydatka była piękna i elegancka.

Nie rzadkie są wypadki, że ludzie z tytułami doktorów i inżynierów sprzedają gazety na ulicy. Również wśród pucybulów, sprzedawców szczotek, sznurówadeł i t. p. znaleźć można wielu studentów.

Aby zahamować przypływ nowej falangi inteligentów z dyplomami wyższych zakładów naukowych, postanowił rząd Rzeszy ustanowić t. zw. „rok pracy” dla studentów. W ciągu tego czasu studenci będą uczeszczać na różne kursy, następnie zostaną oni delegowani do różnych prac w fabrykach, biurach i gospodarstwach rolnych. Zostaną oni na ten czas skoszarowani, gdzie też uprawiać będą ćwiczenia gimnastyczne.

Yes.

800 funtów żółwi na bankiecie lord-mera

(y) W dniu 9 listopada w londyńskim city odbył się dorocznym zwyciężajem bankiet lord-mera. W bankiecie tym bierze udział 1200 zaproszonych gości. Przygotowania kulinarne trwają trzy dni. 24 kucharzy zajętych jest przygotowaniem tradycyjnych potraw. Najważniejszą część menu stanowi zupa żółwiowa. W okresie 260 lat nie było jeszcze wypadku, aby zapomniano podczas bankietu o tej nieodzownej potrawie. W roku bieżącym przygotowano w tym celu 800 funtów żółwi.

Szkocja dostarczyła na ten bankiet 600 funtów wołowiny, z innych części kraju nadeszły wielkie ilości owoców, jarzyn i innych artykułów żywnościowych.

(lu) Jan Adolf Hertz napisał nową sztukę p. t. „Podróż poślubna pana dyrektora”. Premiera tej sztuki odbędzie się w Warszawie w Teatrze Letnim. Główne role kreują: — Jadwiga Smolarska i Władysław Grabowski.

(lu) Teatr Narodowy w Warszawie wznowił arcydzieło Moljera p. t. „Skąpiec” z mistrzem sceny polskiej Ludwikiem Solskim w roli Harpagona. Wspomniała gra Solskiego wywołała powszechny entuzjazm.

16-letni przemytnik postrzelony

podczas przekraczania granicy z przemycanym spirytem

Zawierucha w ub. roku przemycił do Łodzi tytoń i sacharynę

Łódź, 25 listopada.

Komisarzowi straży granicznej w Częstochowie dobrze znany jest młody, 16-letni przemytnik Józef Zawierucha. „Karjere” swoją rozpoczął Zawierucha przed trzema laty, kiedy wspólnie ze swoim kolegą przemycił większą ilość sacharyny.

Od tego czasu niema prawie miejsca a czasem tygodnia, aby Zawieruchę nie przytrzymało na granicy z jakimś przemytem.

Mimo młodego wieku Józef Zawierucha odznacza się niepoślednim sprytem i przebiegłością. Często udawało mu się wyprowadzić w pole, tropiących go wywiadowców.

Przemycane towary sprzedawał Zawierucha odbiorcom, rozsiadłym we wszystkich miastach Polski. Przeważnie jednak dostarczał tytoń i sacharynę, pochodzących z przemytu okolicznym miasteczkom prowincjonalnym.

Między innymi w roku ubiegłym za sprawą Zawieruchy nadszedł do Łodzi większy transport przemycanego tytoniu i sacharyny, zlikwidowany jednakże w porę przez łódzki komisariat straży granicznej. O fakcie tym został powiadomiony komisariat w Częstochowie, gdzie też przytrzymał ukrywającego się Zawieruchę.

Bezpośrednio po sprawie sądowej Zawierucha, pozostając na wołności, — przemycił znów znaczną ilość spirytusu. Tym razem zdołał ująć bezkarnie pilnującym granicy strażnikom. Wypadki przemytu stawały się coraz częstsze. Sady częstochowskie były formalnie przepelnione karno — skarbowymi sprawami Zawieruchy, który zapisał się czarnymi zgłoskami w księdze komisariatu straży granicznej.

Ostatnio młody przemytnik postanowił przemycić większą ilość spirytusu, który z kolei zamierzał sprzedać ja-

kiemuś odbiorcy do wyrobu wódek. — Dowiedziawszy się o tem władze częstochowskie, rozpoczęły inwigilację Zawieruchy. Ten wystarał się o specjalne balony i czekał odpowiedniej do przekroczenia granicy chwili.

W dniu wczorajszym, gdy wracał dźwigając pełne balony przemycanego spirytusu

ZOSTAŁ POSTRZELONY W NOGĘ przez strażnika granicznego.

Na miejscu wypadku przeprowadzono dochodzenie, które wykazało, że strażnik przed oddaniem w kierunku Zawieruchy strzałem kilkakrotnie wzywał go do zatrzymania się. Gdy Zawierucha rzucił się do ucieczki wówczas dopiero strażnik strzelił do niego, mierząc w nogę.

Przemytnika przewieziono do szpitala, skąd po wyleczeniu pójdzie do więzienia. (ak)

Dr. Drallego Woda brzoza-
wa do pielęgnacji włosów
Woda kolonjska pobryja, Calibri,
Woda kwiatowa „Poppy”,
Mydło łazienkowe, Elixir i pasta
do zębów, Mentol Dr. Drallego
w Warszawie.



Dalsze zniżki kolejowe dla wycieczek szkolnych

Łódź, 25 listopada.

W dniu wczorajszym do Związku Nauczycielstwa w Łodzi wpłynęło zawiadomienie min. komunikacji o przedłużeniu na dalsze 6 miesięcy zniżki kolejowej.

Zarządzenie w sprawie tych ulg przewiduje, że wycieczki szkolne, składające się co najmniej z 10 osób, otrzymują w podróży dla celów turystycznych, krajoznawczych i naukowych zniżkę w wysokości 75 proc. cen biletów w obie strony.

Dotychczasowe ulgi udzielane były do dnia 1 b. m. (ak)

Lot Anglia — Australia bez zatrzymania się

Londyn, 25 listopada

Po ostatnim udanym locie Amy Johnson kilku lotników angielskich postanowiło dokonać nowego wyczynu. Opracowali oni plan przelotu z Anglii do Australji bez zatrzymania się. Odległość między Anglią a Australją wynosi w prostej linii 10.550 mil, tak że na pokonanie tej przestrzeni samolot będzie musiał zużyć pięć dni. Samolot nie będzie się nigdzie zatrzymywał, a w drodze będzie w czasie lotu zaopatrywany w benzynę i oliwę. Kto podejmie ten lot, narazie jeszcze nie wiadomo. Należy zaznaczyć, że ostatnio ustalony został rekord długości lotu na przestrzeni niezaledwie około 5.000 mil. (sb)



Podczas brzydkiej pogody

a szczególnie w czasie zimy, zaleca się natrzeć codziennie twarz i ręce kremem Nivea — i to nie tylko wieczorem lecz również w ciągu dnia, przed wyjściem z domu.

KREM NIVEA

chroni skórę przed ostrym powietrzem, zachowując skórę miękką i gładką. Kremu Nivea niczem nie można zastąpić, gdyż nadzwyczajna skuteczność jego polega na wyłączeniu w nim zawartym eucerycie. Krem Nivea wnika szybko i zupełnie w skórę nie poostawiając połysku, a tylko krem wchłonięty przez skórę wywierać może na nią pożądany skutek.

W pudełkach po zł. 0.40 do 2.60 i w tubach po zł. 1.35 i 2.25

PEBECO, Polskie Wytwory Beiersdorf, Sp. Akc., Poznań 10

Tajemnica śmierci dwóch pasażerów „Kościuszki”

Przyczyny katastrofy statku „Niemen”. — Sensacyjne rozprawy na wokandy Izby Morskiej w Gdyni

Gdynia, 25 listopada.

Przed tutejszą Izbą Morską toczyła się głośna swego czasu sprawa zatonięcia 2 pasażerów statku linii transatlantycznej Gdynia — Ameryka. „Kościuszkę”, podczas jednej ze swych podróży z Nowego Jorku do Polski.

Jak wiadomo, pasażerowie ci s. p. Strzelecki i s. p. Przedborski, spadli z pokładu do morza, co oczywiście wywołało wielką konsternację wśród współpasażerów.

Drobiazgowy przewód sądowy nie wykazał żadnej winy ze strony kierownictwa statku, stwierdzono natomiast ponad wszelką wątpliwość, że oba wypadki nosiły charakter samobójstwa.

Dnia 23 listopada r. b. rozpatrywana była przez tenże Sąd Morski w Gdyni sprawa kolizji polskiego statku „Reva” z transportowcem niemieckim „Steinburg”.

Wczoraj zaś, jak donosiliśmy, Sąd Morski zajął się ustaleniem przyczyn katastrofy s. s. „Niemna” podczas swego fatalnego zderzenia się z fińskim żaglowcem „Lahvill”. Ze względu na wielkie zainteresowanie tą ostatnią sprawą

Sąd Morski postanowił odbyć rozprawę w sali nr. 1 (Sali rozpraw Sądu Okręgowego), która jak wiadomo, jest największą salą sądu w Gdyni.

Podczas wszystkich procesów przelichano szereg świadków.

Furjat zbiegł ze szpitala

Do tej pory go nie ujęto

Wilno, 25 listopada.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych policja śledcza zaalarmowana została wiadomością, iż ze szpitala psychiatrycznego w Wilnie przy ulicy Letniej zbiegł niebezpieczny furjat Bazyli Klaczyński.

Klaczyński przez dłuższy czas siedział w oddzielnej celi i bardzo często zachodziła potrzeba nakładania mu kajtana bezpieczeństwa, gdyż podczas

ataków furji stawał się niebezpieczny dla otaczających go.

Przedwczoraj, wykorzystawszy odpowiedni moment kiedy uwaga personelu służbowego nie była na niego skierowana, zakradł się on do sąsiedniego pokoju przebrał się w czysty płaszcz i niespostrzeżenie wymknął się ze szpitala.

Za zbiegłym wariatem wszczęto poszukiwania.

Straszna tragedia rodzinna na Śląsku

Ciężko ranna kobieta wyrzuciła przez okno córeczkę

Król. Huta, 24 listopada.

Wczoraj wieczorem w domu Roterów w Nowym Bytomiu rozegrała się krwawa tragedia.

Między małżonkami dochodziło często do sprzeczek, które kończyły się większymi awanturami. Wczoraj znów doszło między nimi do kłótni.

W pewnej chwili 27-letni Józef Roter chwycił kuchenny nóż i zadał żonie Helenie kilka ciosów.

Kobieta, mimo otrzymanych ran, porwała swę półtoraroczne dziecko, Lucję, wybiegła na korytarz i wyrzuciła je przez okno z drugiego piętra na bruk. Roter, widząc co się stało, zadał sobie w zamiarze samobójczym szereg ciosów brzytwą w gardło.

Cała rodzinę Roterów odwieziono do szpitala.

Roter i jego córeczka walczą ze śmiercią. Stan Roterowej nie jest groźny.

Podpałiła dom, mszcząc się na szwagrze

Nowa zbrodnia mężobójczyni, wypuszczonej z więzienia

Pszczyna, 25 listopada.

Nocy ubiegłej wybuchł pożar w chlewie Marii Skibowej w Kolonji Leśnej pod Bieruniem. Ogień przerzucił się na dach domu, który również spłonął. Szkoda wynosi 5.000 zł.

Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał z podpalenia. Podłożyła go Maria Skibowa.

Przed kilku dniami zwolniona została

z więzienia, gdzie odsiadywała karę za zabójstwo męża. W czasie jej pobytu w więzieniu, gospodarstwem i dziećmi opiekował się szwagier jej, Paweł Skiba, któremu Maria zagroziła, że jeśli się nie wyprowadzi, podpałi cały dom.

Poprzedniego dnia waleśała się ona po polach a wieczorem wykonała swą groźbę.

Wielkie nadużycia

urzędników celnych w Rumunii

Bukareszt, 25 listopada

Wielkie poruszenie wywołała ołbrzymia afera korupcyjna wykryta w administracji celnej. Nadużycia naraziły skarb państwa na wielkie straty, które wedle prowizorycznych obliczeń wynoszą kilka miliardów lei.

Grób Tutankhamena

będzie wkrótce zamknięty

Londyn, 25 listopada.

(i) Z Kairu donoszą, iż znany archeolog, Howard Carter, który kierował pracami wykopaliskowymi przy grobie Tutankhamena, wyjechał do Luksoru. Carter oświadczył, iż grób Tutankhamena będzie wkrótce otwarty i dostępny dla wszystkich. Rząd egipski udzielił już na to swej zgody.

Wyprawa Kubusia po złote runo

6 **Ucieszny rysunkowy film „Expressu”**

(Rys. St. Dobrzyński).



Niby, jakiś Kolumb drugi
(Który jajko miał, co.. stało)
Po burzliwych dniach żeglugi
Skończył Kubuś podróż całą.

Z rozczulenia iza na twarzy
U wędrowki stając kresu,
Wita skarbiec swoich marzeń:
Kraj dolarów i bussinesu!

Choć nie magnat ani hrabia,
Ze przywykł był do biedy,
Więc w New Yorku się dorabia
Niewiadomo nawet kiedy.

Wkrótce wyszedł na giełdźiarza
Wykazując talent pełny,
I sympatją go obdarza
Najmożniejszy „król bawełny”!
(Dalszy ciąg jutro).



Wybór kawałów

Zimno już... Łada dzień spadnie śnieg. A Kapucyński chodzi jeszcze po ulicy w letnim paskietku:

— Ależ panie — powiedział doń — dlaczego pan nie wkłada futra?...
— Kapucyński spojrzal na mnie jak na warjata i odparł:

— Zapamiętał pan sobie: — Ja tylko raz w życiu nosiłem futro, słyszy pan?... To nie było zimno, lecz latem, rozumie pan?... I to nie było moje futro, lecz mojego przyjaciele... I nosiłem je nie na sobie, lecz — do lombardu, już teraz pan wie?

Ferdek i Merdek — to dwaj malcy z naszego podwórza. Sprytni chłopcy. Ferdek ma 7 lat, Merdek — 8.

— Co to jest właściwie autorytet?... — pyta Ferdek.
— Nie wiem... — odpowiada szczerze Merdek.

— Nie wiesz?... Przecież o tem pisze się ciągle w gazetach!...

Merdek zastanawia się. Wreszcie powiada:
— Już wiem!... Autorytet to jest to, co się nosi pod koszulą...

— Dlaczego?... Nie rozumiem... Skąd wiesz?...
— Eo... bo... słyszałem jak mamusia mówiła do tatusia: „Nie biegał po mieszkaniu w koszuli bo stracisz autorytet!”...

Lipower ma swego przedstawiciela handlowego w Berlinie. Lipower postanowił go odwiedzić. Przedstawiciel oczekiwał swego szefa na dworcu.

Lipower wychodził z dworca i zstępuje po stopniach na dół. Potem znowu zchodzi na dół po schodach do kolejki podziemnej.

Lipower staje zdumiony i krzyczy:
— Dlaczego pan mi wcale nie pisał, że Berlin leży w piwnicy?!

Urzędnik skarbowy ma zasłęgnąć informacji w sprawie Gancegala. Udaje się więc do jego sąsiada Meyera i pyta:

— Co pan mi może powiedzieć o przeszłości pańskiego sąsiada Gancegala?...

Mayer zamyslił się na chwilę i odparł:

— Wiem tylko tyle, że on dotychczas jeszcze nie siedział, ale dlaczego — tego nie wiem...

Mayer jest w restauracji. Odchodząc, Mayer wzywa kelnera i powiada pyszałkowatym tonem:

— Panie starszy, dziesięciogroszówka spadła mi na podłogę.. Jeżeli ją pan znajdzie, to proszę mi zwrócić, a jeżeli pan nie znajdzie, to może ją pan sobie zatrzymać dla siebie...
Zebrał — Stop.

Dziury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurni następujące apteki:
A. Dancerowej (Złotowska 57) W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), S. Gorka (Piłsudskiego 51), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164) P. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75). (p).

O wszystkim potrochu...

Perwsze ofiary ślizgawic. - Zmiany w pracy szkolnej. - Młodzi nie chcą się żenić, a starzy rwą się do żeniaczki

Już kroniki pism codziennych notują pierwsze wypadki poślizgnięć na ulicach.

Wypadki takie kończą się zazwyczaj bardzo nieszczęśliwie. Znowu należy więc przypomnieć dozorcóm, aby miejsca, gdzie woda zamarza, posypywali popiołem lub piaskiem.

Przechodnióm należałoby również zalecić daleko idącą ostrożność. Uważajcie, gdy chodzicie po ulicy, a unikniecie złamania rąk i nóg!...

Różne bywają dziwne w dziedzinie matrymonialnej. Jak doniosła prasa, przed kilku dniami odbył się w Warszawie ślub, przyczem państwo młodzi liczyli

w sumie 150 lat, m miał lat 85, ona 65.

Wogóle ostatnio daje się zauważyć u osób starszych do małżeństwa. Przed dwoma miesiącami ożenił się w Warszawie 89 starzec, przyczem poślubił on pierwszą swą miłość z przed 70 laty.

Przed kilku miesiącami podobny wypadek zanotowano we Lwowie, gdzie na ślubnym kobiercu stanęła „młoda para”, licząca w sumie 160 lat, gdyż on miał 85, a ona 75 lat.

Dziwne czasy... Młodzi nie chcą się żenić, a starzy rwą się do żeniaczki...

W sferach nauczycielskich wielkie zaciekawienie wywołała nowa organizacja roku szkolnego. Jak wiadomo, przygotowywane jest nowe zarządzenie, ustalające, iż rok szkolny trwać będzie

od 20 sierpnia do 19 sierpnia następnego roku kalendarzowego. Ferje zimowe mają trwać od 23 grudnia do 15 stycznia, letnie zaś od 16 czerwca do 19-go sierpnia.

Ostatnie dni przyniosły spadek ilości zachorowań wskutek przeziębień.

Zmniejszyła się również ilość wypadków zachorowań na grype.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

PIĄTEK, dnia 25-go listopada 1932 r.

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor dla komun lotn.
- 11.58—12.05: Sygnali czasu w Warszawie. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—12.30: Płyty gramofonowe.
- 12.30—12.35: Komunikat meteorologiczny.
- 13.25—15.40: Przerwa.
- 15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
- 15.50—15.55: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
- 15.55—16.00: Chwilka morska i kolonialna.
- 16.00—16.15: Przegląd wydawnictw periodycznych.
- 16.15—16.20: Lekcja języka angielskiego (Lingua-phone).
- 16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
- 16.40—17.00: „Stanisław Wyspiański” (z cyklu odczytów ilustrowanych przez wydawnictwo „Świat przez Radio” — wygl. prof. Wacław Husarski).
- 17.00—17.55: Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.
- 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
- 18.00—19.00: W Muzyka taneczna z dancingu „Adria”. Orkiestra Freda Melodysty.
- 19.00—19.20: Rozmaitości.
- 19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi. repertuar teatrów.
- 19.30—19.45: Felieton p. t. „Na polskim Podolu” — wygl. p. Tadeusz Nittman.
- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00—20.15: Pogadanka muzyczna.
- 20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filh. Warszawskiej z udziałem 4-ch pianistów uczniów Ign. Paderewskiego: Sztompki, Szpiński, Dygata i Brachockiego. W przerwie kwadram poetycki — Recytację poezji St. Wyspiańskiego.
- 22.40—22.45: Wiadomości sportowe.
- 22.45—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego.

- 22.55—23.00: Urzed. Komun. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.
- 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 20.00. Oslo. Koncert symfoniczny.
- 20.15. Wiedeń. „Indipohdi”, sztuka Gerharta Hauptmanna.
- 20.45. Praga. „Dwie wdowy” — op. Smetany.
- 20.45. Rzym. Koncert symfoniczny.
- 20.45. Mediolan. Koncert symfoniczny.
- 21.45. Berlin. Koncert symfoniczny pod dyr. Hansa Pfitznera.

Karnet teatralny

TEATR MIEJSKI.

Już tylko w piątek, sobotę i niedzielę wieczorem ostatnie występy znakomitej Marii Modzelewskiej, stwarzającej w efektywnej komedji muzycznej „Jim i Jill” pierwszorzędna kreację. Ciągły natłok przy kasach teatralnych jest najlepszym dowodem, jak żywy rezonans wzbudziło w Łodzi to artystyczne widowisko.

W poniedziałek wieczorem, w rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego, Teatr Miejski wystąpi z uroczystym przedstawieniem „Wesela” w zupełnie nowej inscenizacji i reżyserji J. Szynclera, z uwzględnieniem fragmentów nigdy dotychczas w Polsce nie granych.

TEATR KAMERALNY.

Już tylko do niedzieli włącznie grana będzie przekomiczna farsa, gorąco oklaskiwana przez publiczność „Rebrandt na orszedź” z kapitałem Michałem Zniczem w roli popisowej. Ceny zmniejszone.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godz. 8.15, oraz ostatni melodijny operetka w 3 aktach O. Strausa „Czar walca”. W sobotę o godz. 8.15 premiera głośnej sztuki w 4 aktach M. Lengyela „Dziewczę z Chana”.



„Pod fałszywą flagą”

Nowy film szpiegowski

Gustaw Fröhlich, bohater wielkiego filmu szpiegowskiego Universalu p. t. „Pod fałszywą flagą” opowiada jakimi środkami rozporządza służba wywiadowcza podczas wojny.

(tu) Każdy z wielkich mocarstw dla celów wywiadowczych i dla wykrycia potajemnej roboty przeciwnika wojennego, ma rozległą, dobrze zorganizowaną służbę wywiadowczą.

Służba ta zawsze miała wielkie znaczenie dla operacji wojennych, a niekiedy rozstrzygała nawet o wyniku wojny. Normalnym zjawiskiem jest praca przy pomocy tajnych szwifów lub umówionej sygnalizacji telefonicznej. Używane są też podwójnie nagrane płyty gramofonowe, które w normalnych rowkach mają normalną muzykę nieszkodliwą, a po przeciągnięciu odpowiednią substancją chemiczną, odtwarzają to, co jest potrzebne

do celów wywiadowczych. Najważniejszą i najniebezpieczniejszą funkcję w organizacji szpiegowskiej ma tajny kurjer.

Zazwyczaj ukrywają się pod płaszczkiem fachowców w różnych dziedzinach, jak tragarzy, fryzjerów, golarzy, ekspedjentek. Nazewnątrz są skromnymi, dobrymi obywatelami, w rzeczywistości zaś stanowią olbrzymią przeszkodę przy teplem obcej akcji szpiegowskiej.

W wielu filmach podziwialiśmy różnorodnie sposoby, jakimi operuje wywiad. W żadnym z dotychczasowych filmów szpiegowskich nie było pomysłów tricków, jakie są w filmie „Pod fałszywą flagą”. Tu w akcji szpiegowskiej bierze udział kobieta, i dlatego praca stała się bardziej skomplikowana, zawiła. Kobieta w swej naiwności i fanatyzmie uważa,

że cel nświeca środki i wszystkich dróg się chwytą, byle zmierzyć do celu. Kobieta ta musi być piękna, porywca, elegancka, aby zdołała ostatec przeciwnika. Często powstają konflikty na tle rzucę osobistych, które mogą doprowadzić do katastrofy.

Ale wojna pociąga za sobą miliony ofiar, jednostka nie może wówczas przywiązywać do swojej osoby znaczenia.

Charlotta Susa, kobieta-szpieg w filmie „Pod fałszywą flagą” stoi pod każdym względem na wysokości zadania. Jest niezwykle piękna, a subtelna jej gra pełna zrozumienia i ekspresji.

A trzeba przyznać, że rolę ma trudną, szpiegowie bowiem własnego męża.

TEATR POPULARNY W SAJI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.
Dziś o godz. 8.15 wiecz. w sobotę 76 hm. o godz. 8.15 i w niedzielę, 27 hm o godz. 4.15 i 8.15 wieczorem melodijna operetka w 3-ach aktach E. Kaimana p. t. „Księżniczka Czajkowska” w wykonaniu całego zespołu.
Ceny od 50 gr. do 2-ż zł.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

N 84

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do konia hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porchkiej.

Porchka jest biedna. Lecz ucziwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawic jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił. Gdy zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Ro-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do posesiwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filimowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwoić z tyłu okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ulotnił się wraz z Lehmannem innymi. Ale ciało jeszcze ma ją na oku nie przestaje jej stantażować.

Wykryciem tej szalki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

Lena po nieudawym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu hrabiny Regeny, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaćka.

Na piątku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Lena nie czuje się szczęśliwa w pożyciu małżeńskim. Okazuje się, że baron jest chorobliwym piakiem.

Pewnego wieczoru Lena podpatrzyła jak baron udal się do pokoju Zuzi, pokojówki pałacowej.

W tym czasie Lenę otrzymuje pełen tęsknoty list od Stefana Laseckiego, który przebywa gdzieś daleko, na głuchej prowincji.

Janka Żebrowna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garncarskiej. Zakochała się w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydosłać ostatnie oszczędności i ludzi ta obietnicami małżeńskimi.

Janka urządziła w kawiarni spotkanie Leny i Sareńskiego. Lena poznaje w Sareńskim młodzieńca, który odwiedza jej pokójkę.

Sareński, chcąc wyludzić od Janki kieszonkowe oszczędności, przyrzeka kupić jej w dniu zaręczyn kolbę z pereli. W tym celu umawia się z jubilerem, że wystawi mu fikcyjny czek na 5000 złotych za imitację kili. Jubiler zgadza się na tę propozycję.

Janka, nie tracąc dotychczas, oddała mu ewe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnią groszę biednej dziewczyny.

Lena udaje się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marvi, pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Lena jest zrozpaczona. Przedewszystkiem postanowiła poradzić się Stefana. Napisała do niego list.

Stefan przyjechał, by załatwić sprawę z Sareńskim.

Następnego dnia Stefan wzywa telefonicznie Lenę i oświadcza jej, że Sareński już nie żyje.

Lecz on go nie zabił!

Na miejscu zbrodni Stefan pozostawił przez zapomnienie kapelusz.

Przyjaciel jego Relski, radzi mu, aby zgłosił się do policji.

— To dobre dla ciebie, ale nie dla policji... Poszlaki są więc jestem już podejrzany, a podejrzany osobom policja tak łatwo nie zaufa... Powiedzą, że to jednak dziwne... Już ja znam ich ostrożność... Cóż to za człowiek, który pozostawia przy trupie swój kapelusz, wraca bez kapelusza do domu, kładzie się spać i dopiero nazajutrz zrana zgłasza się do policji i powiada: „Proszę panów, oto iestem!... Ale to nie ja zamordowałem!... Któż ci uwerzy?... Tak samo mógłby rzeczywisty morderca przyjść i powiedzieć to samo... Gdyby każdemu mieli wierzyć na słowo... Od tego są dowody, poszlaki... Zeznania świadków a nawet martwych przedmiotów, jak w tym wypadku, mego nieśczęsnego kapelusza... Nie, mój drogi... Teraz już zapóźno... To tak samo, jak z groźną chorobą... Jeżeli na czas zawieszysz lekarza jesteś uratowany, a jak się spóźnisz, wszystko przepadło... Relski pokiwał głową. W pokoju zapanowało milczenie. Stefan znowu zapalił papierosa.

Przez zalążone deszczem szyby zaczął się szary świt. Z ulicy dolatywały sześć podnoszonych żaluzji.

Stefan drżał. Bezsennie spędzona noc, ciągła obawa i zdenerwowanie wytraciły go z równowagi. Zazdrościł Ryłkiemu. Zazdrościł każdemu, kto nie był w tej chwili podejrzany o morderstwo. Wolał już najcięższą chorobę —

Wolał już męki najgorsze, tylko pozbyć się tego stanu wyczekiwania i napięcia.

O siódmej Relski zbiegł na dół i kupił szereg piem. We wszystkich gazetach była mniej więcej ta sama relacja, opisywała w dość mglisty sposób znalezienie trupa Sareńskiego. Okazało się, że policję wezwała sąsiadka Sareńskiego, ta sama, o której opowiadał Stefan. Kobieta ta zeznała, że na schodach wpadł na nią jakiś mężczyzna bez kapelusza który uciekł na ulicę.

Gazeta dodawała od siebie, że do tychczas niewiadomo jeszcze dokąd zbrodniarz zbiegł.

Wynikało z tego, że za zbrodniarza uważano niewątpliwie tego, kto wpadł na kobylicę i uciekł na ulicę...

Stefana zdziwiło jednak coś innego. W żadnej gazecie nie było ani słowa o kapeluszu.

Czyżby kapelusz zaginał?... A może policja nie zwróciła uwagi?... Może sądziła, że jest to kapelusz zamordowanego?...

Otucha wstąpiła w jego serce.

— Patrz! — zawołał do przyjaciela. O kapeluszu ani słowa!... Co to ma znaczyć?...

Relski wzdrynął ramionami. On wiedział co to znaczy.

Zabroniono gazetom pisać o znalezionych poszlakach. Żeby zbrodniarz czuł się bezpieczniejszy i prędzej wpadł w ręce policji...

Rozdział pięćdziesiąty dziewiąty W maśni.

Ale już następnego dnia pierchnął chwilowy spokój Stefana. Poranne pisma szczegółowo rozpiszywały się na temat morderstwa, przyczem była również mowa o znalezionym kapeluszu.

Ustęp ten brzmiał następująco według relacji na łapczy po informowanego „Expressu Dziesiątego”:

„Już wczoraj wiedziliśmy o tem, że na miejscu zbrodni w ręce policji wpadł szereg ważkich poszlak, na zasadzie których z łatwością można będzie w czasie jaknajkrótszym przyłapać ohydny mordercę. Ze względu jednak na dobro toczącego się w przyspieszonym trybie dochodzenia nie ujawniliśmy tych faktów. Dziś jakkolwiek zbrodniarz przebywa jeszcze na wolności, możemy już uchylić rąbka tajemnicy, gdyż najbliższe godziny przyniosą nam już rozwiązanie ponurej zagadki, jaką miała miejsce w domu przy ul. Cichej 7, w niedzielę między 6-tą a 7-ma wieczorem,

Otóż — jak wiadomo — Sareński zamordowany został wystrzałem z rewolweru z bliskiej odległości. Cieszył się on opinią cichego i spokojnego lokatora. Zbrodniarz wiedział prawdopodobnie o tem, że o tej porze w niedzielę większość lokatorów jest nieobecna i przypuszczał, że umknie niedostrzeżony. Ale, jak już wczoraj pisaliśmy, zauważyła zbrodniarza SĄSIADKA PANA SAREŃSKIEGO pani Genowefa Serdakowa, która dziwnym trafem wracała do domu od siostry o tej porze właśnie, gdy morderca uciekał z miejsca zbrodni. Jak wiadomo wpadł on na panią Serdakową i o mało jej nie przewrócił. Pani Serdakowa nie mogła pociemku widzieć jego twarzy, zapamiętała tylko tyle, że

ZBRODNIARZ RYŁ BEZ KAPELUSZA.

Zeznania pani Serdakowej po-

krywają się całkowicie z wynikiem śledztwa, gdyż na miejscu zbrodni znaleziono kapelusz, nie będący własnością zamordowanego. I znowu ze względu na dobro śledztwa policyjnego nie możemy, niestety, ujawnić inicjałów właściciela kapelusza, ale

INICJAŁY TE UMOŻLIWIĄ POLICJI WYKRYCIE MORDERCY W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH GODZIN”.

Stefan zbladł po przeczytaniu tych informacji.

— Wszystkie stracone — rzekł półgłosem. — Znalezli... Przepadło...

— Jeszcze nie przepadło... — pocieszał go Relski, choć sam nie wierzył, aby można było jeszcze coś zrobić w tej sprawie. — Muszą być przecie jakieś sposoby, odróżniające prawdziwego mordercę od nieszczęśliwca na którym skupiają się wszystkie dowody i poszlaki...

— Niestety, takich sposobów jeszcze niema... Jestem mocno podejrzany i dopóki prawdziwy morderca nie przyzna się, mnie będą uważali za zbrodniarza... A ponieważ wątpię, aby prawdziwy zbrodniarz zmartwił się z tego powodu, że ja za niego pokutuję, więc nie mam żadnej nadziei...

— W najgorszym razie... — radził Relski — możebyś spróbował uciec zagranicę...

— Żeby mnie przyłapali na granicy i od razu zdobyli jeszcze jeden dowód?... Aha, chciał uciec, więc to napewno on! O, nie... Muszę już tu zostać... To niedługo potrwa... Dziś pewnie przyjdą już po mnie...

— Poczekaj... Może sprowadzimy tu jakiegoś adwokata... Niech nam poradzi... Kogoby tu wezwę?... Wiesz?... O!... Zaraz do niego zadzwonię!...

Zdjął słuchawkę i połączył się z kancelarią adwokata Aleksandra Szypa.

Mecenas Szyp przyrzekł, iż przyjdzie natychmiast.

Dotrzymał słowa.

W pół godziny potem auto mecenasza zatrzymało się przed domem, w którym mieszkał Relski.

Właściciel mieszkania oczekiwał go już na schodach.

— Co się stało? — zapytał strwożony.

— Stefan ma strasznie przykłą historję... Chodź pogadamy...

— Stefan?... Aha... Już wczoraj mi się nie podobał... Defraudacyjka?...

— Gorzej!... — Co?!... Gorzej?!... Chyba nie za-bił nikogo!

— Nie, ale policja podejrzewa go o to...

— Phi... To paskudna historia...

Weszli do pokoju, w którym siedział Stefan. Przez cały czas Lasecki nie ruszał się z miejsca.

Zmierzchnął okropnie w ciągu tych kilku dni.

Szyp wyciągnął doń rękę:

— Jak się masz, Stefek... Gadaj, co się stało?...

Stefan zaczął opowiadać, lecz nie mógł skończyć... Machnął w końcu ręką i opuścił głowę. Relski wyręczył go.

Adwokat po wysłuchaniu całej tej zawilej historii zapalił papierosa, zadał kilka pytań i zamilkł.

Stefan skierował na niego błagalny wzrok.

— Olek, musisz coś wykombinować... — rzekł drżącym głosem. — Zrozum, że jestem niewinny.

— Rozumiem, rozumiem... — odparł adwokat. — Wolałbym, żebyś był winny, lecz żeby nie było tyle poszlak przeciwko tobie... Prędzej dalibyśmy sobie radę... To trudna, bardzo trudna sprawa...

Zamyślił się głęboko. Stefan zajął miejsce, jak pacjent, dla którego niema już ratunku.

Relski przechadzał się nerwowym krokiem po pokoju.

— Nie chcę ci czynić wyrzutów — rzekł wreszcie Szyp — ale postąpiłeś jak kwadratowy osioł, kapujesz?...

— Trzeba było odrazu ułać się do komisariatu... Albo lepiej jeszcze — trzeba było razem z tą Serdakową wezwać policję!... Wtedy wszystko byłoby w porządku...

— Ja mu to samo mówiłem! — zaprzeczył się Relski. — Kto mu jest winien?... Sam się głupio wpakował!...

Stefan siedział z miną skazańca, którego ogłoszono już wyrok śmierci.

Szypowi zaś się zrobiło tego młodzieńca.

— Tak, ale teraz niema już o czem mówić... Przepadło... Zrobiłeś kolosalne głupstwo... Kolosalne... Tego już naprawić nie można... Pomyślmy coby się dało jeszcze zrobić...

Znowu zapanowało milczenie. Nagle Szyp wstał i począł się przechadzać po pokoju.

— Kiedy popełnione zostało to morderstwo? — zapytał.

— W niedzielę wieczorem... Miedzy 6-a a 7-ma wieczorem... — odrzekł Stefan, wpatrując się w adwokata, jak w swego wybawcę. — Masz jakieś wyjście?...

— Poczekaj... Nie spiesz się... — odparł adwokat. — Więć powiadasz — w niedzielę wieczorem... Doskonale... A dziś mamy?... Wtorek... Doskonale...

Stefan i Relski wlepił weń wzrok.

— Więć co powiadasz?... — zapytał Relski. — Da się co zrobić?...

— Owszem... — odrzekł Szyp.

Stefan skoczył z krzesła.

— Gada!... Co mam robić?...

— Zameldujesz natychmiast o wszystkim w Urzędzie Śledczym...

(Dalszy ciąg jutro).

Nadkomisarz policji na ławie oskarżonych

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia

Lublin, 25 listopada.

Wielką sensację w naszym mieście wywołała w swoim czasie wiadomość że komendant Policji Państw. powiatu lubelskiego nadkomisarz Stanisław Pisarski usunięty został ze swego stanowiska na skutek orzeczenia komisji dyscyplinarnej.

Obok postępowania dyscyplinarnego wdrożone zostało przeciwko byłemu komendantowi również postępowanie karne i sprawa znalazła się na wokandy Sądu Okręgowego w Lublinie.

Akt oskarżenia zarzuca Pisarskiemu

systematyczne przywłaszczanie różnych sum, przeznaczonych na nagrody i remuneracje dla podwładnych. Przywłaszczył sobie także kilka ton węgla i drzewa.

Sąd Okręgowy skazał komendanta na 6 miesięcy więzienia.

Prokurator, uważając wymiar kary za zbyt niski, odwołał się od tego wyroku. Pisarski również wniósł apelację.

Sąd Apelacyjny nie uwzględnił obu skarg apelacyjnych i wyrok powyższy zatwierdził.

Falszywy czek na 9 tys. złotych

Goniec firmy Kysler i jego spółnicy przed sądem

Poznań, 25 listopada.

Wysoce niewdzięcznym swemu szefowi, p. Kyslerowi, okazał się chłopiec do posyłek, Kazimierz Adamski.

Adamski, pracując przez kilka lat w firmie Kyslera, wywiązywał się dobrze ze swych obowiązków, wskutek czego sześć niejednokrotnie posyłał go do banków i P.K.O. celem podejmowania większych sum pieniędzy.

Pewnego razu ze zdziwieniem stwierdził, że z bloczku czekowego wydarto mu jeden blankiet czekowy. Okazało się że dopuścił się tego Adamski, który blan-

kiet ten oddał swemu bratu Władysławowi, notorycznemu opryszkowi. Ten wypełnił czek na sumę 9000 zł. i przy pomocy innego złodzieja, niejakiego Nowakowskiego, usiłował czek zrealizować w P.K.O. Falszerstwo jednak się wydało i wszyscy trzej oszuści znaleźli się przed sądem.

Sąd okręgowy, który w dniu wczorajszym sprawę tę rozpatrywał, skazał Kazimierza Adamskiego na 8 miesięcy więzienia, z warunkowym odroczeniem kary na 5 lat, zaś Władysława Adamskiego i Nowakowskiego po 2 lata więzienia.

Likwidacja szajki przemytników kokainy

Energiczny pościg za tajemniczym rumunem

Gdynia, 25 listopada.

W związku ze zlikwidowaniem bandy przemytników alkoholu, o czym swego czasu pisaliśmy, władze wpadły ostatnio na trop bandy przemytników kokainy, rekrutującej się przeważnie z aresztowanych już kontrabandzistów spirytusowych.

W skład bandy wchodzi: Bronisław Małkowski i Jan Mikołajczak (przewodzący) oraz Wilhelm Wilkowski, Paweł Konikowski, Władysław Lewandowski i Zdzisław Rolewicz — członkowie.

Afera biura „Inwalida”

Właścicielka przedsiębiorstwa aresztowana

Niedawno założone zostało w Sosnowcu biuro dzienników pod nazwą „Inwalida”. Właścicielkami biura były Helena Podgórska i Michalska. Po pewnym czasie założyły one podobne biuro w Częstochowie. Obecnie wpłynęły skargi do sądziego śledczego w Sosnowcu na właścicieli biura, którzy pod pretekstem udziału w zyskach przy sprzedaży pism i dzienników wyludzili

około 40.000 zł.

Pieniądze te Podgórska sobie przywłaszczyła. Na skutek tych doniesień, właścicielki biura aresztowano w Częstochowie i przetransportowano do Sosnowca.

Podczas dochodzenia wyszło na jaw, że lista poszkodowanych nie jest jeszcze zamknięta, gdyż pretensje w dalszym ciągu wpływają.

Znów gorszące zajście na Wołyniu

Krwawa walka o napis na cerkwi

Luck, 25 listopada.

Różne miejscowości Wołynia są ostatnio widownią gorszących zajęć na tle religijnym, które się kończą krwawo i nawet, jak podaliśmy wczoraj, aresztowaniem duchownych prawosławnych.

W dniu onegdajszym powstała sprzeczka między ludnością ukraińską a rosyjską Radzwillowa, w powiecie dubieńskim, w związku z odnowieniem miejscowej cerkwi prawosławnej.

Ukraińcy zażądali umieszczenia na murach świątyni sentencji religijnych w języku ukraińskim, czemu się stanowczo sprzeciwiali rosjanie, będący zda-

nia, że napisy na cerkwi prawosławnej muszą brzmieć w stroslowiańskim języku cerkiewnym.

Rosjanie wymalowali potajemnie w nocy napisy starosłowiańskie na frontonie cerkwi, poczem usunęli rusztowanie.

Na wiadomość o tem Ukraińcy poczuli się burzyć i wpadli do domu Bobiego w wielkim podnieceniu. Powstała bóika między obu stronami, przy czym 16 osób zostało poturbowanych oraz uszkodzono obraz św. Aleksandra Newskiego.

Oblała rywalkę gryzącym płynem

Zazdrosna wieśniaczka stanęła przed sądem

Luck, 25 listopada.

W małej wiosce powiatu krzemieckiego od dłuższego czasu zamieszkał zamożny gospodarz, Maksym Butyński, z żoną swą Adela. Małżeństwo cieszyło się poważaniem wśród okolicznych włościan.

Pewnego jednak dnia drobny napózór wypadek spowodził nieszczęście do zagrody Butyńskich.

Młoda i dość przystojna Stefania Kozaczuk zamieszkała w domu Butyńskich w charakterze sublokatorki, zarabiając na życie wyrobnictwem.

Żona gospodarza powzięła podejrzenie, że Stefania przymuje bliższe stosunki z jej mężem. Umocniwszy się w swych podejrzeniach zazdrosna kobieta

zaczęła się pode drzwiami chaty i gdy sublokatorka wychodziła, oblała jej twarz gryzącym płynem.

Wijąc się z bólu Kozaczukówna pobiegła do lekarza, który stwierdził ciężkie poranienie, z czego poszkodowana straciła oko.

Zazdrosna wieśniaczka skazana została przez sąd, w dwóch instancjach, na rok więzienia.

Proces szpiegowski w Lidzie

Wilno, 25 listopada.

Z Lidy donoszą, iż sąd okręgowy w Lidzie na rozprawie tejnej rozpatrywał sprawę o szpiegostwo. Oskarżonymi byli J. Kadłubowicz z pow. wołyńskiego i A. Horelika z okręgu kołdanowskiego.

Po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu obrony sąd skazał Kadłubowicza na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, zaś Horelikę na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 4 lat.

Strzały na pograniczu

Wilno, 25 listopada.

W dniu wczorajszym na odcinku granicznym Troki kolo wsi Zaigły doszło między dwoma patrolami litewskimi do strzelaniny.

Podczas obchodu granicznego patrol litewski natknął się na litewską inspekcję lotną. Ponieważ jeden patrol nie wymienił hasła, rozpoczęła się strzelanina, w czasie której ciężko ranny został komendant patrolu lotnego, nadpor. Wiekonajtis.

Frontem na Zachód — dewizą każdego Polaka

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI
STANISŁAW BAL



DO NABYCIA WE WSZYSTKICH
KSIĘGARNIACH

HUMOR! WERWA! ŚMIECH! w superkomedji

Cohn i Kelly w Hollywood

wkrótce „Metro-Adria”

RZADKA OKAZJA!!!

Rentowny skład nabiału i spożywczy w pełnym ruchu z powodu drugiego przedsiębiorstwa korzystnie do sprzedania. Lokal obszerny w ruchliwym miejscu Bielska, tani czynsz. Potrzebna gotówka około 6000.— zł. Poważni reflektanci prześlą oferty pod „6000” do Polskiej Agencji Telegraficznej w Bielsku. 45-3

„Czystość”
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, fotocowanie oraz sprzątanie biur, domów. Czystość szyb.

LECNICA
chorób oczu
ze stałymi różkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9-1 i od 4-7 $\frac{1}{2}$ 50-2

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór
11-1) przyjmuje
2-3) kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

wydełko do zębów
pasta na eliksirze
CHERYS
Łódź - Wesoła

Rozmaite

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski L. Pijałko, Piotrkowska 7. 00

DOKTOR 30-2
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPICIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół przyjmuje do 8.30 rano, od 2-4 po poł. i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

DOKTOR 30-2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Kopciowska
wznosiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4-7 p. p.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

ZGUBIONO broszkę złota dęta antyczna w poniedziałek wieczór wracając z teatru miejskiego taksówka do domu. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot takowej za wynagrodzeniem na Piotrkowską 211, front I piętro. 24

SKRADZIONO portfel zawierający książeczkę wojskową oraz inne papiery na nazwisko Józef Kopczyński ul. Mazowiecka 71. 24



Rozwój boksu w Szwecji

Najbliżsi przeciwnicy pięściarzy polskich wzorują się na szkole angielskiej

Początki szwedzkiego pięściarstwa sięgają roku 1919. Kiedy to pojawili się w Sztokholmie, pierwsi pionierzy tego sportu. Oczywiście, że przez dłuższy czas nie mogło być mowy o jakichkolwiek występach na szerszej arenie i praca ograniczała się wyłącznie do stworzenia kadr dobrych bokserów i do rozwijania młodych, obiecujących talentów.

Kiedy poziom boksu szwedzkiego zrównał się mniej więcej z poziomem boksu innych krajów, zorganizowano w celu wypróbowania swej wartości, pierwsze spotkanie międzypaństwowe. Zostało rozegrane ono w roku 1923 w Sztokholmie z Norwegią. Debiut zakończył się wspaniałym triumfem, gdyż Norwegia została rozgromiona w stosunku 15:3.

Świetny ten sukces pchnął szwedzkie pięściarstwo na nowe tory rozwoju i zachęcił do jeszcze większych wysiłków. Następne spotkanie w wagach cięższych z rutynowaną reprezentacją Danii, przyniosło znowu bardzo zaszczytny wynik remisowy.

Pięściarstwo szwedzkie oparło się na stylu angielskim, w którym dominującą rolę odgrywa walka na dystans i ciosy proste. Niemal wszyscy do dziś dnia czołowi pięściarze szwedzcy holdują temu stylowi.

Prócz postępów wśród klasy reprezentacyjnej, boks w Szwecji poczynił również w ciągu ostatnich kilku lat kolosalne postępy, ogarniając przedewszystkiem liczne kadry młodzieży. W rezultacie Szwecja dysponuje w obecnej chwili prócz dobrej reprezentacji również i dobrymi rezerwami.

Z spośród grona bokserów wyróżnia się przedewszystkiem Eklund zwycięzca przez k.o. głośnego Ahlberga, zdobywcy w tegorocznej olimpiadzie trzeciego miejsca.

Dalej należy wymienić dwóch reprezentantów Szwecji w tegorocznej Olimpiadzie: w Los Angeles: Thure Alquist w wadze lekkiej i Allen Karlsson w wadze półciężkiej. Alquist mistrz Europy na rok bieżący — zdobył tytuł wicemistrza Olimpiady i srebrny medal, zaś Karlsson — zajął trzecie miejsce i zdobył medal brązowy.

Zaznaczyć przytem należy, że Karlsson przesładował na Igrzyskach specjalny pech, gdyż już w półfinale natrafił na mistrza Olimpiady wagi półciężkiej argentyńczyka Robludo, z którym przegrał tylko nieznacznie na punkty.

W walce o trzecie miejsce Karlsson zwyciężył z łatwością na punkty znanego pięściarza włoskiego Alessandri. Poza tym wyróżnia się również bokser wagi półciężkiej Söderberg.

W zeszłym roku Szwedom udało się pokonać reprezentację Finlandii w stosunku 13:3, pomimo iż wystąpili z rezerwą w wadze ciężkiej, następnie w spotkaniu z Danią Szwedzi wygrali w stosunku 5:3 a juniorzy szwedzcy ze Sztokholmu pokonali reprezentację czołowych bokserów norweskich z Oslo 6:2.

Poza tym Szwecja Północna pokonała Norwegię Północną w stosunku 7:1, a rezerwowi garnitur osiągnął z reprezentacją Finlandii zaszczytny wynik 7:9.

Stwierdzić należy, że Szwedzi są

dla Polaków przeciwnikiem groźnym z którym należy się b. poważnie liczyć. Do słabszych punktów ich bokserów należy walka w zwarcu, w której Polacy powinni mieć przewagę.

Echa afery Podgórze-Polonja

Dożywnia dyskwalifikacja grozi p. Żyjewskiemu

Głośna sprawa usiłowania przekupstwa zawodników Podgórze przez członka Polonii przemyskiej p. Żyjewskiego, o której szczegółowo donosił „Express”, omawiana była na ostatnim posiedzeniu zarządu PZPN-u.

Władze piłkarskie zapoznały się szczegółowo z materiałem dostarczonym przez specjalną komisję, która przeprowadziła dochodzenie i stwierdziła, że ujawnione przez K. S. Podgórze zarzuty przeciwko p. Żyjewskiemu są prawdziwe.

Postanowiono zwrócić się do dowódcy O. K. X, będącego przełożonym sierżanta Żyjewskiego z prośbą o wyłączenie konsekwencji z działalności p. Żyjewskiego, nie liczących z godnością podoficera.

Żądać również od K. S. Polonii dowodów, stwierdzających, że sierżant Żyjewski nie jest członkiem klubu przemyskiego.

Nie ulega kwestji, że sierżant Żyjewski, który już niejednokrotnie dopuszczał się niedozwolonych machinacji, ukarany zostanie dożywotnią dyskwalifikacją.

Ostatnie mecze ligowe

W niedzielę zakończenie rozgrywek o punkty w extra klasie

W nadchodzącą niedzielę zakończona zostanie wreszcie długotrwała batalia ligowa. Z trzech niedzielnych spotkań szczególnie ważne znaczenie posiadają tylko dwa — a mianowicie LKS-Legia i Wisła — Polonia.

Mecz warszawski będzie dla LKS-u okazją zdobycia zaszczytnego tytułu wicemistrza Ligi. Sytuacja przedstawia się dla Łódzian bardzo pomyślnie, gdyż Legia wskutek dyskwalifikacji Martyny, Nawrota i Szallera zmuszona będzie wystąpić do gry z rezerwą. Należy przypuszczać, że drużyna Łódzka która znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie, wywiezie ze stolicy dwa punkty.

Wynik meczu krakowskiego, o ile dojdzie on wogóle do skutku, posiada doniosłe znaczenie w pierwszym rzędzie dla Czarnych, którzy mają jeszcze nadzieję uratowania się przed degradacją z Ligi.

Może to jednk nastąpić tylko w tym wypadku, o ile Polonia mecz z Wisłą przegra. Należy jednak przypuszczać, że Polonia doloży energicznych starań, by wywalczyć z Wisłą co najmniej wynik remisowy.

Trzeci mecz niedzielny między Garbarnią a 22 p. p. minie niezawodnie bez echa, należy sobie jednak uprzytomnić, że sprawa Czarnych jest jeszcze wciąż niezafatwiona i gdyby władze ligowe zdecydowały się na reasumpcję poprzedniej uchwały i zwróciły Czarnym siedem punktów, wówczas przy obecnym stanie rzeczy na ostatnim miejscu w tabeli znajdują się wojskowi z Siedlec. Musi więc 22 p. p. zdobyć jeszcze dwa punkty, by się ewentualnie zaasekurować przed mogącą nastąpić niespodzianka.

Anglicy dbają o czystość w amatorskim sporcie tenisowym

Anglicy znani są z tego, że zawsze pierwsi stają do walki, gdy chodzi o zachowanie czystości w sporcie amatorskim.

Od nich też pochodzi wszelkiego rodzaju inicjatywa, gdy idzie o zwalczanie pseudoamatorstwa w różnych gałęziach sportu.

Anglicy są szczerzy i stawiają kwestję zupełnie jasno. Dla nich niema absolutnie żadnych odchyłań w sporcie amatorskim.

Ostatnio Angielski Związek Tenisowy postanowił, że uczestnicy dorocznego międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo świata w Wimbledonie muszą przed zawodami podpisać deklarację, że z udziału w zawodach nie czerpią absolutnie żadnych korzyści materialnych.

Podpisanie takiej deklaracji będzie

również obowiązywać zawodników zagranicznych, przyczem Anglicy ostrzegają, że w razie stwierdzenia jakichkolwiek uchybień, zawodnik będzie narażony na utratę tytułu amatora.

Sześciodniówka kolarska w Amsterdamie

Kalendarzyk imprez bokserskich na m. grudzień zapowiada się b. bogato. Prócz szeregu meczów i zawodów pięściarskich w Łodzi, czekają naszych pięściarzy również mecze wyjazdowe. Z najważniejszych zawodów należy wymienić, 3.12 mecz bokserski LKS — Bar Kochba, 8.12 mecz Łódź — Sztokholm, 18.12 międzyklubowe zawody LKS-u z udziałem pięściarzy warszawskich.

Mecz Wisła — Polonia pod znakiem zapytania

Na nadchodzącą niedzielę wyznaczony został mecz ligowy Wisła — Polonia w Krakowie, który posiada b. ważne znaczenie ze względu na sytuację w dolnej części tabeli.

W wypadku, gdy Polonia mecz przegra, uratowani zostaną od degradacji Czarni. Jednakże Wisła jest jak wiadomo zawieszona przez Zarząd Ligi i oto mecz ten stoi pod znakiem zapytania.

Wisła zwróciła się do Zarządu Ligi z prośbą o przesunięcie terminu wpłaty należności i o odwieszenie drużyny ze względu na sytuację w tabeli.

Zarząd Ligi na swem ostatnim posiedzeniu nie przychylił się jednak do prośby Wisły, istnieje przeto możliwość, że do meczu tego, wogóle nie dojdzie i Polonia uzyska dwa punkty walcoverem, przez co w odchłań spadku pograżeni zostaną Czarni.

Należy jednak przypuszczać, że miarodajne czynniki dolożą starania, by mecz ten doszedł do skutku. W wypadku przeciwnym, jeśli Liga trwać będzie przy swym uporze, będzie to wyglądało na faworyzowanie Polonii, której należy właśnie na tem, by meczu z Wisłą nie rozegrać.

Walasiewiczówna pozostaje w CIWF-ie

Jak się dowiadujemy Walasiewiczówna zostanie nadal słuchaczką Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, gdyż uzyskała ona w ostatnich dniach dodatkowe subsydjum, które w zupełności już wystarczy na pokrycie kosztów pobytu i utrzymanie w CIWF.

Poza tym kierownictwo CIWF-u zdecydowało się ułatwić Walasiewiczównie studia przez zmniejszenie dla niej ilości wykładów, tak by mogła ona w wolnych chwilach nadrobić braki.

Sezon piłkarski w Łodzi nie został jeszcze zakończony.

W meczach piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej klasy C oraz o wejście do klasy B, sytuacja nie została dotychczas jeszcze wyjaśniona.

Dwaj najgroźniejsi rywale Huragan i Tur pabjanicki, posiadają obecnie po jednakowej ilości — 6 zdobytych punktów i o awansie do wyższej klasy zdecydować ostateczna rozgrywka, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi na boisku Widzewa.

Zwyciezca tego spotkania, pomimo iż będzie miał już zapewniony awans do kl. B, będzie jeszcze musiał walczyć o tytuł mistrza kl. C z mistrzem rezerw.

W mistrzostwie rezerw klubów A i B klasowych zostały rozegrane dwa mecze finałowe między Widzewem III (mistrzem trzecich drużyn zespołów A-klasy), a KPZjednoczone II (mistrzem rezerw — klubów B kl.)

Pierwszy mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4, zaś mecz rewanżowy rozegrany ostatniej niedzieli — zwycięstwem Widzewa III w stosunku 3:2.

Jednakże KP Zjednoczone złożyło protest do ŁOZPN-u, w którym powołuje się na udział w barwach Widzewa III dwóch graczy z pierwszej drużyny występujących pod przybranymi nazwiskami.

Dwaj Łódzianie na liście strzelców ligowych.

W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi nadal Herbsteich — 15 bramek przed Królem 14 bramek, Kryszkiewiczem i Szerfkiem — po 13 bramek Malezykiem, Żurkowskim, Arturem, Zielińskim i Kubińskim po 11 bramek, itd.

Osemka mistrzów bokserskich Szwajcarii

Tytuły mistrzów bokserskich Szwajcarii uzyskali następujący zawodnicy: waga musza: Kummer (Zurych), w. kogucia: Maurer (Berno), w. półciężka: Zurfluh (Berno), w. lekka: Staheli (Berno), w. półśrednia: Maring (Genewa), w. średnia: Buren (Lozanna), w. półciężka: Schaad (Zurych), w. ciężka: Leclerc (Genewa).

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miętowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz mięt. Drobne: za słowo 15 groszy; najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy; najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnyak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta.

Zuchwałe włamanie w Berlinie

do sklepu jubilerskiego

Berlin, 25 listopada.
(Telegram własny).

(t) Ubiegłej nocy dokonano niezwykle zuchwałego włamania do składu biżuterii Rudolfa Schuppa przy Friedrich strasse 42.

Włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali biżuterję wartości 50.000 marek. Wszelkie poszukiwania policji za zuchwałymi złodziejami nie dały żadnego rezultatu.

Ambasador Rzeszy

przemawia po niemiecku do prezydenta Francji

Paryż, 25 listopada.
(Tel. własny).

(t) Nowy ambasador niemiecki, który został przyjęty wczoraj przez prezydenta republiki na audjencji powitalnej, przybył w mundurze z odznakami wojennymi oraz wygłosił przemówienie w języku niemieckim.

Jest to zrównanie dyplomaty niemieckiego z dyplomatami inn. państw, którzy we Francji posiadają przywilej wygłaszania mów wobec prezydenta w języku ojczystym.

Prasa podkreśla, że jest to ustępstwo na rzecz Niemiec.

Amnestja na Litwie

Z okazji rocznicy niepodległości

Kowno, 25 listopada.
(Tel. własny).

(t) Prasa dzisiejsza donosi, że z okazji rocznicy niepodległości Litwy ogłoszona ma być amnestja dla więźniów politycznych i kryminalnych. Szczegóły amnestji nie są jeszcze znane, lecz mają nią być objęci podobno również i więźniowie polscy.



Seren samochodu na premjera Herriota



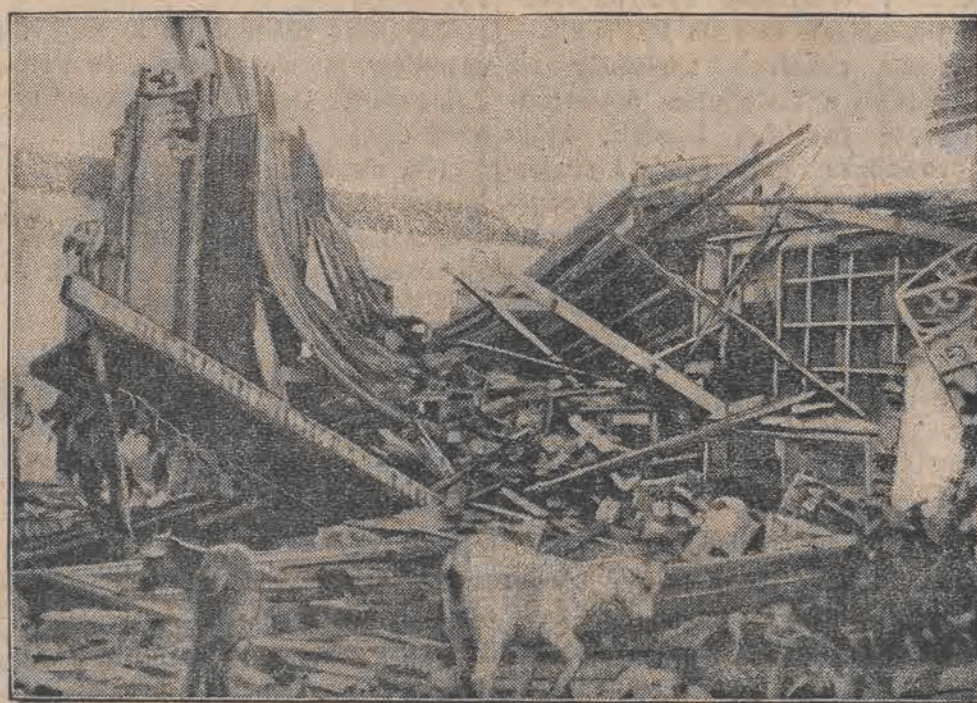
Separatyści bretońscy wysadzili w powietrze 50 metrów toru kolejowego, przez który miał przejeżdżać pociąg wiozący premjera francuskiego Herriota. Na szczęście udało się pociąg w porę zahamować.

Wulkan Krakatau grozi...



Poteźny wulkan Krakatau, leżący na wyspach Sunda, pomiędzy Jawą i Sumatą, znów grozi wybuchem. Podczas ostatniego wybuchu, w roku 1838, 75.000 ludzi postradało życie.

Echa katastrofy na Kubie



Jak już donosiliśmy, na wyspie Kubie szalał straszliwy orkan, który dokonał niezwyklej spustoszeń. O rozmiarach katastrofy świadczy powyższe zdjęcie — pierwsze, które nadeszło obecnie do Europy.

Paryż, 25 listopada.
(Tel. własny).

(t) W małej miejscowości pod Paryżem rozegrała się krwawa tragedia rodzinna. W jednej z chat mieszkał rolnik wraz ze swoją żoną, 5-letnim synem

i teściem. Między rolnikiem a jego teściem dochodziło często do zatargów na tle majątkowym i rodzinnym. Aż wreszcie ostatnio teść w przystępie wielkiego podniecenia zabił zięcia, a następnie odebrał sobie życie.

Otwarcie nowego mostu na Renie



Mimo rozpaczliwych wołań o swej niedzy, Niemcy ciągle dokonywują nowych kosztownych inwestycji. W tych dniach otwarto nowy most na Renie, pomiędzy Mannheim a Ludwigshafen.



Codzienna nowelka

Na prawo, czy na lewo?

Na schodach, na trzecim piętrze, stoi młody, schludnie ubrany mężczyzna i uważnie odczytuje nazwiska na tabliczkach.

Po lewej stronie mieszka Robertson, a po drugiej Kohl. Do którego zadzwonić?

Littow, młody inżynier nie może sobie przypomnieć. Przed pół godziną wezwał go do siebie dyrektor firmy, w której pracował i kazał mu natychmiast naprawić elektryczny piecyk w mieszkaniu jednego z klientów.

Klient ów, a raczej klientka, miała mieszkać w domu przy ulicy Lipowej 8, na trzecim piętrze. Dyrektor podał również nazwisko, ale młody inżynier nie zapamiętał go. Nie wie więc, czy za dzwonić po prawej stronie, czy po lewej.

Wreszcie się zdecydował. Jeśli się okaże, że się omylił, to zadzwoni do sąsiedniego mieszkania.

Otworzyła mu drzwi fertyczna pokojówka w białym fartuszkach.

— Bardzo przepraszam — rzekł — czy od państwa nikt nie dzwonił do firmy, która dostarcza elektrycznych piecyków.

Dziewczyna spojrzała nań ze zdziwieniem i nagle krzyknęła:

— Stefan, to ty?

— Lidka, to ty jesteś? Skąd ty tu się znalazłaś? Jesteś pokojówką? Czy to możliwe? — krzyknęła w odpowiedzi, nie mogąc opanować wzruszenia.

— Tak, mój drogi, to ja — odparła. Nie widzieliśmy się już trzy lata, a przez ten czas bardzo wiele się zmieniło. Ojciec umarł i nie pozostawił ani grosza. Wówczas właśnie skończyłam gimnazjum. Daremnie szukałam posady. W końcu, gdy już nic nie mogłam znaleźć, zaprotegowano mnie do Robertsonów. Nie jestem tu zwykłą pokojówką, gdyż jednocześnie zajmuje się dziećmi.

— Tak, ciężko jest w tych czasach — westchnął. — Mnie się też nie powiodło. Skończyłem politechnikę, jestem dyplomowanym inżynierem, a jednak pracuję jako zwykły monter, w pewnym przedsiębiorstwie. Zarabiam niewiele, ale muszę się pogodzić z losem. Chciałem cię właśnie spytać, czy wy nie macie elektrycznego piecyka i czy nie wzywacieście telefonicznie montera?

— Nie.

— W takim razie telefonowali wasi sąsiedzi. Muszę tam już iść, bo proszono o pospiech.

— Zostań — odparła cicho Lidka,

tuląc się do niego. — Jestem zupełnie sama wszyscy wyszli z domu.

Inżynier przygarnął ją do siebie i po całował w usta.

— Wróce najwyżej za 15 minut. Mubo mogę stracić posadę.

Po chwili już dzwonił do Kohlów. Otworzyła mu sama właścicielka mieszkania.

Była to niewiasta licząca około czterdziestki, bardzo uszminkowana.

— Nareszcie! — zawołała. — Czekam już tak długo! Prosiłam, by mi zaraz przysłano montera, a to trwało przeszło godzinę!

— Bardzo przepraszam — odparł Littow. — Nie mogliśmy wcześniej.

Pani Kohl obserwowała go uważnie. Po chwili uspokoiła się nagle i uśmiechnęła się zalotnie.

— Czy pan mnie nie poznaje, panie Littow?

— Nie, bardzo przepraszam, ale nie przypominam sobie — odparł trochę zmieszany.

Pamięta pan, gdy pan rozpoczynał studia, odnajmował pan pokój u państwa Rosnerów. Ci Rosnerowie, to byli bardzo nieprzyjemni ludzie. Ja wtedy byłam ich służącą. Nie pamięta pan Emili?

— A więc to pani? — przerwał zdziwiony.

— Tak, to ja. Do Rosnerów przychodził często Kohl, właściciel dużego przedsiębiorstwa elektrotechnicznego.

Zaprzyjaźnił się ze mną. Przed czterema laty pobraliśmy się. Powodźi nam się doskonale.

Littow postanowił przerwać rozmowę. Chciał jaknajszybciej poprawić piecyk i pójść do Lidki.

Emilja nie dawała mu jednak spokoju. Gdy naprawiał piecyk, stała przy nim, prowokując go swym zachowaniem.

Młody inżynier był jednak nieczuły na jej wdzięki.

Myślał o Lidce, której od kilku lat już nie widział. Przecież miał się z tą dziewczyną ożenić. Tak się jednak złożyło, że się nieoczekiwanie rozeszli, choć byli do siebie w dalszym ciągu bardzo przywiązani.

Gdy skończył robotę, chciał natychmiast wyjść. Emilja zatrzymała go jednak.

— Pan jest w tej firmie zwykłym monterem, prawda? — spytała go.

— Tak jest nie mogłem znaleźć lepszej posady, a muszę przecież żyć. Jestem dyplomowanym inżynierem, ale inżynierem w obecnych czasach bardzo źle się powodzi.

— A chciałby pan otrzymać dobrze płatną posadę w przedsiębiorstwie mego męża? — spytała, uśmiechając się zalotnie.

— Byłbym bardzo szczęśliwy.

— W takim razie niech pan trochę zostanie...

I Littow nie poszedł już do Lidki.

Tłum. D.